Mirosława DOŁĘGOWSKA-WYSOCKA, Wolnomularz Polski, nr 3



Od lat postać Tadeusza Kościuszki budziła bądź uwielbienie i miłość, bądź podejrzliwość i kontrowersje. W roku bieżącym, roku 200-lecia kościuszkowskiej Insurekcji, stało się podobnie. Okolicznościowym wystawom w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy, Muzeum Niepodległości w Warszawie czy na Zamku Królewskim towarzyszyły mniej i bardziej stosowne artykuły w prasie.

Zupełnie niestosownym nazwało katolickie „Słowo” szkic prof. Janusza Tazbira „Kościuszko na każdą okazję” pomieszczony w „Gazecie Wyborczej” (z 24 marca 1994 r.), w którym twierdził, iż Naczelnik był kiepskim wodzem, a Napoleon nazywał go głupcem.

Dla „Słowa” wszystko było jasne, bowiem »Gazeta« już nieraz dowiodła, ze polska tradycja narodowa ją mieni. Konsekwentnie więc zajmuje się tzw. odbrązawianiem historii Polski i to we wszystkich jej fragmentach. W optyce »Wyborczej« nasza historia to nieprzerwane pasmo niegodziwości, głupoty i nietolerancji. Narodowi bohaterowie to nieudacznicy, fanatycy i szaleńcy - i masoni, aż chciałoby się dorzucić. I masoni...

O masonie Jarosławie Dąbrowskim przeczytacie Państwo dalej w szkicu Cezarego Leżeńskiego pt. Generał Dąbrowski maszeruje do loży, a o masonie Józefie Elsnerze w artykule Iwony Siedlaczek pt. Mason nauczycielem Chopina.

W przypadku Tadeusza Kościuszki sprawa była przedmiotem wieloletnich kontrowersji. To nie przypadek, to patriota, rewolucjonista i wolnomulan w jednej osobie - Kościuszko i wolnomularz Pułaski stanęli w szeregu z bratnim duchem Washingtona i Lafayette’a - pisał przed wojną w „Czarno na białem” prof. Mieczysław Michałowicz, senator RP, jeden z twórców Stronnictwa Demokratycznego i wolnomularz w jednej osobie. O bracie w fartuszku Kościuszce można także przeczytać w książce wydanej w r. 1933 staraniem Wielkiej Loży Narodowej, pt. „Wolnomularstwo w świetle encyklopedyj”. Tezę tę głosili tacy wybitni historycy masonerii, jak Emil Kipa czy Oscar Posner.

To właśnie imieniem Kościuszki nazwano lożę nr 1085 w dystrykcie Bronx stanu New York. Zaś w roku 1933 toczyła się korespondencja na najwyższym masońskim szczeblu pomiędzy

Najwyższymi Komandorami Rad Najwyższych 33 stopnia Polski - Stanisławem Stempowskim i południowej jurysdykcji USA - Johnem H. Cowlesem.

Jak pisze Leon Chajn, wnikliwe badania amerykańskich naukowców, R. Wrighta oraz G. A. Arlooka wykazały, że Tadeusz Kościuszko wolnomularzem nie był.

Z kolei w książkach prof. Ludwika Hassa pojawia się wątek polskich kościuszkowskich uroczystości masońskich. Pierwsze z nich odbyły się w Wilnie w dniach od 10 do 13 grudnia roku 1817 w związku z nadejściem wiadomości o śmierci Kościuszki. Dwie wileńskie loże urządziły je z całą pompą. Nabożeństwa żałobne miały charakter - dziś powiedzielibyśmy ekumeniczny - bowiem odbyły się zarówno w kościele katolickim, ewangelickim i synagodze. Rok później miało miejsce sprowadzenie zwłok Naczelnika do kraju. Warszawska loża „Świątynia Izis” zorganizowała jeszcze wspanialszy obchód żałobny w dniu 25 maja 1818 r. Nieznany z imienia ani nazwiska wolnomularz mówił wówczas do braci: Trzeba było, by z tej nowej krainy wyszła wielka i szlachetnymi zasadami ciężarna rewolucja, przebyła morze i przez rycerskie śmiałego narodu usiłowanie stały ląd wstrząsnęła i zapaliła. Trzeba było, żeby duch podobny, zajmując współbraci naszych, dał nasienie najświętszej wojnie, wojnie, która bohatyra Ameryki bohatyrem polskim zdziałała.

W trakcie uroczystości miało miejsce nadanie honorowego dyplomu masońskiego długoletniemu przyjacielowi Kościuszki, masonowi Franciszkowi Piotrowi Józefowi Zeltherowi, w którego domu Naczelnik spędził ostatnie 20 lat swego życia. Jak głoszono, uczyniono to

dopełniając świętych obowiązków braterskiej i narodowej wdzięczności. Sam Zelther zaś, wzruszony przemówił tymi oto stówy:

...kiedy niewiadome dla mnie wypadki nie połączyły go (tj. Kościuszkę, MDW) osobiście z naszym związkiem, który tak uwielbiał-bracia moi-posiada on jednak do najwyższego stopnia wszystkie stopnie wolnomularskie, bo posunął się do bohaterstwa miłości Ojczyzny i swoich rodaków, kiedy i w miłości bliźniego nikt go nie przewyższył, był więc bratem wszystkich wolnych mularzy, był więc bratem całego narodu ludzkiego!

Opracował: Reb. Janusz Baranowski